

Anarcho-Biblioteka  
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



# NIE CHCEMY SIĘ ŻENIĆ, CHCEMY SIĘ PIEPRZYĆ

Kolektyw Q Alternatywie

Kolektyw Q Alternatywie  
NIE CHCEMY SIĘ ŻENIĆ, CHCEMY SIĘ PIEPRZYĆ  
2013

<http://www.qalternatywie.pl/nie-chcemy-sie-zenic-chcemy-sie-pieprzy>  
Opublikowane na stronie kolektywu 16 VI 2013 roku

[pl.anarchistlibraries.net](http://pl.anarchistlibraries.net)

2013

**Co się zmieni, gdy wprowadzimy związki partnerskie? Co się wtedy stanie?**

Otóż nie zmieni się nic.

Słońce nadal będzie wschodzić i zachodzić. Twoja nastoletnia córka nadal będzie się mądrzyć, jakby pozjadała wszystkie rozumy. A na posłaniu nie znajdziesz nagle żab ani ropuch.

**Co się zmieni, gdy wprowadzimy związki partnerskie? Co się wtedy stanie?**

Otóż nie zmieni się nic.

Stopa bezrobocia, która według najostrożniejszych szacunków w skali ogólnopolskiej sięga 15 %, nadal będzie rosła. Banki nadal będą się trzepać grubą kasą kosztem swoich klientów, stosując nieuczciwe operacje finansowe. Pracodawcy nadal będą traktować ludzi jako zasoby i zatrudniać pracowników na umowy śmieciowe. Lokatorom mieszkań komunalnych nadal będą grozić bezpodstawne eksmisje. Osoby młode nadal będą się cieszyć, jeśli uda im się zaciągnąć wykańczający trzydziestoletni kredyt na mieszkanie. Dobra wspólne będą nadal prywatyzowane i nadal będzie pogłębiała się przepaść między bogatymi i biednymi. Krajowy system edukacji zamiast kształcić młodzież i uczyć ją krytycznego myślenia, nadal będzie karcił za niepoprawne zachowanie i uczył pokory wobec systemu. Wiejskie szkoły nadal będą likwidowane, a lekcje nadal będą prowadzone w trzydziestosobowych klasach. 800 tys. polskich dzieci, nadal będzie przychodzić głodne do szkoły. Aby skorzystać z bezpłatnej, specjalistycznej porady lekarskiej nadal trzeba będzie czekać wiele miesięcy. Politycy i media nadal będą roztkliwiać się nad Tupolewem i Mamą Madzi, ukrywając tym samym realne problemy społeczne. Kościół nadal będzie dyktował posłom, kiedy mają podnieść rękę, głosując na posiedzeniu w sejmie. Inwestor nadal będzie ważniejszy od obywatela. Osoby chore, stare, bez prawa pobytu, bezdomne, ubogie nadal będą pozostawać na marginesie społeczeństwa.

**Co się zmieni, gdy wprowadzimy związki partnerskie? Co się wtedy stanie?**

Otóż nie zmieni się nic.

Osoby nieheteroseksualne ze wsi i małych miasteczek nadal będą upatrywać jedyną szansę na udane życie w dających anonimowość metropoliach. Przemoc seksualna nadal będzie się zdarzać, a zgwałcone kobiety nadal będą oskarżane o to, że miały za krótką spódniczkę. Osoby łamiące schemat płci nadal będą narażone na wyzwiska, pobicie, wyrzucenie z domu czy z pracy. Faszyci nadal będą głosić „zakaz pedałowania” i na tej homofobicznej niena-

wiści budować swoją siłę. Kobiety nadal będą gorzej zarabiać, a lesbijskie gospodarstwa domowe nadal będą w gorszej sytuacji finansowej. Osoby współwychowujące dzieci w związkach jedнопłciowych nadal będą miały problem, by je odebrać z przedszkola. Korekta płci nadal będzie drogą i uwłaczającą godności procedurą. Ci, którzy zyskają prawo do normatywności, nadal będą dyskryminować tych, którzy w tej normatywności się nie mieszczą.

#### **NIE CHCEMY SIĘ ŻENIĆ, CHCEMY SIĘ PIEPRZYĆ<sup>(1)</sup>**

Polityka równości chce zmienić jeden element niesprawiedliwego systemu – dyskryminację osób ze względu na orientację seksualną. Nie zaprzeczamy, że może to poprawić los wielu osób. Ale to tylko jedna z krzyżujących się dyskryminacji, których ani nie można hierarchizować, ani zwalczać w oderwaniu od siebie. Polityka równości zamierza zmienić jeden element, polityka queer zamierza zmienić cały system.

Nie chcemy walczyć o jedнопłciowe małżeństwa ani o wygenerowane na zasadzie ustępstw wobec konserwatywnego reżimu ich imitacje – związki partnerskie. Małżeństwo jest oparte na systemie represji, nie tylko dlatego, że powstało jako seksistowska wymiana ekonomiczna kobiet między mężczyznami, ale również z powodu reprodukcji swojej funkcji symbolicznej, która działa jako filar patriarchy z całym swoim systemem podziału pracy. Znacząco wspiera ono również kapitalizm, opierając się na podległości i stając się najostrejszą formą praw własności – prawa do drugiej osoby. Wpisana w naszą kulturę relacja monogamiczna zakłada wierność partnerów, a tym samym implikuje kategorie zdrady i zazdrości. To powoduje, że miłość utożsamia się z przynależnością.

Uprzywilejowanie legislacyjnie uznanych związków monogamicznych wpływa na niewidzialność związków wieloosobowych i deprecjonowanie ich znaczenia, bez względu na to, czy są chwilowe, czy długotrwałe. Pogłębia również dyskryminację osób samotnych, wmawiając im egoizm i brak odpowiedzialności. I zapominając o tym, że samotność poza obciążeniem psychicznym jest również trudniejsza ekonomicznie. Ulgi finansowe dla par to karanie za samotność.

Społeczne i prawne wartościowanie zarejestrowanej relacji monogamicznej zupełnie pozbawia wartości krótkotrwałe relacje erotyczne i emocjonalne. Staż związku ma świadczyć o jego ważności, ma być dowodem na zaangażowanie partnerów i chęć niesienia sobie pomocy. Idea ta ignoruje zupeł-

---

<sup>(1)</sup> Ta linijka pierwotnie była napisana kolorem #ff69b4 (w X11 nazwany "Hot Pink"), nie była wyboldowana.

nie społeczno-ekonomiczne uwarunkowania zmuszające osoby do trwania w sankcjonowanej strukturze, często wbrew swojej woli, ze strachu przed samotnością lub trudnościami ekonomicznymi. Sankcjonuje też tzw. drugie życie, czyli tworzenie poza małżeństwami nieoficjalnych i bolesnych zarówno dla członków oficjalnej rodziny, jak i dla „tej drugiej strony” relacji.

Idea świętej rodziny, nawet rozszerzonej jako idea rodzin z wyboru jest wpisana w system patriarchalnego wyzysku. Jej zasadą jest stopniowanie ważności relacji międzyludzkich poprzez uznawanie sankcjonowanych prawnie więzi rodzinnych za lepsze od przyjacielskich. Co wiąże się z nadawaniem praw np. do odbierania korespondencji, odwiedzin w szpitalu, czy decydowaniu o pogrzebie. Nie nadaje już jednak takich praw relacjom niemonogamicznym i przyjacielskim.

Znaczącym argumentem za rejestrowaniem związków jest zapewnienie osobom bezpieczeństwa ekonomicznego, ale w praktyce po ustaniu związku jest ono wątpliwe i musi być wspierane przez państwo. Gdyby jednostka organizacji społecznej (niekoniecznie państwo) zapewniała bezpieczeństwo wszystkim osobom bez względu na to, czy nawiązały w życiu długotrwałe więzy erotyczno-emocjonalne i zalegalizowały je prawnie, czy nie, byłoby to sprawiedliwsze i nie wykluczałoby osób, którym nie udało się takich związków stworzyć. Ważne by było, by osoby chore, niepełnosprawne, starsze, samotne, wychowujące dzieci otrzymywały wsparcie ekonomiczne pozwalające im na godne życie poza wsparciem, które z racji miłości czy przyjaźni mogą im udzielić osoby bliskie.

Walka o rozszerzenie praw nadawanych małżeństwom dwóch osób różnej płci na małżeństwa osób tej samej płci jest w gruncie rzeczy nowoczesną realizacją konserwatywnego ideału. Heteromatrix oparty na wizji idealnej kobiety i idealnego mężczyzny oraz idealnego związku między nimi inkarnuje w postaci homomatrixowych ideałów, które uzupełniają matrix, nadal stawiając ostrą granicę na linii płci i genderu. Zasadą tej idei jest wpisanie się w tradycyjny system wartości, w uznawane normy etyczne i erotyczne z tą jedną różnicą, że partner jest tej samej płci, i pogłębienie przepaści między tymi wszystkimi zбочeńcami, którzy tych norm nie realizują. Nic więc dziwnego, że w niektórych krajach to właśnie konserwatyści popierają idee małżeństw jednopłciowych. Wprawdzie włącza to część wykluczonych dotąd związków w zakres uprzywilejowania, ale nadal jasno określa zakres „porządności”, „moralności”, „dobrego prowadzenia się” itd. I jest wsteczne wobec zdobyczy rewolucji seksualnej.

Postulujemy więc zniesienie małżeństw i innych rejestrowanych związków. Dlaczego dokument prawny jako instytucjonalna kontrola państwowego aparatu represji ma legitymizować relacje między ludźmi? Miłość i seks nie wymagają zgody władzy. Tworzenie wspólnot, komun, długotrwałych związków też nie potrzebuje takiej legitymizacji. Miłość i seks nie potrzebują odgórnie narzuconych norm i zasad. Miłość i seks wynikają z wolności. Żadne normy nie mogą ich określać i zamykać. Chcemy zbudować świat, w którym szczególne znaczenie będzie miało prawdziwie szczere otwarcie na relacje między ludźmi i będą one oparte na systemie wzajemnych negocjowanych za każdym razem zasad. Chcemy uczynić z miłości siłę oporu wobec tradycyjnych wartości, wobec świata opartego na niesprawiedliwości, wyzysku, hierarchii i podziałach.